



BIULETYN

Nr 33 (1270), 10 kwietnia 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Dariusz Kałan
Piotr Kościński • Sebastian Płociennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Ku wyborom prezydenckim we Francji w 2017 roku – Hollande między krajowym młotem a europejskim kowadłem

Nathan Dufour

29 marca Partia Socjalistyczna, z której wywodzi się prezydent François Hollande, poniosła swoją czwartą porażkę wyborczą w ciągu roku. Rezultat wyborów samorządowych po raz kolejny potwierdził również pozycję Frontu Narodowego jako jednej z głównych sił politycznych we Francji. Przygotowując się do wyborów prezydenckich w 2017 r., Hollande będzie zmuszony szukać pomocy wśród swoich lewicowych sojuszników i kontynuować naciski na UE, by bardziej zaangażowała się w politykę pro wzrostową. Te działania powinny spotkać się z unijnym wsparciem, gdyż radykalizacja sceny politycznej – nie tylko we Francji – stanowi zagrożenie dla integracji europejskiej.

Francuscy socjaliści byli być może pierwszymi – jeszcze przed przypadkiem greckim – którzy musieli ponieść polityczne koszty implementacji „agendy dla zmian” w ramach polityki oszczędności. Kierując się dominującym unijnym trendem, François Hollande w 2014 r. zainicjował podażową politykę gospodarczą, opartą na wzorcach niemieckich¹. Program ten, przedstawiany jako jedyna droga do odbudowy wiarygodności Francji w Europie, miał się przyczynić do pobudzenia gospodarczego i ożywienia rynku pracy. Jednak po roku i czterokrotnie przegranych wyborach jego efekty nie są zbyt widoczne. Wysokie polityczne i gospodarcze koszty unijnej polityki mogą zmusić Hollande’a do korekty, jeśli wciąż liczy on na zwycięstwo w zbliżających się wyborach prezydenckich.

Gdzie jest ożywienie gospodarcze? Na niekorzyść Hollande’a zdecydowanie przemawia ciągła niepewność co do ogłoszonego ożywienia gospodarczego. Przeprowadzono kilka dużych reform w celu przywrócenia wiarygodności polityce gospodarczej, jednak raczej się one nie powiodły, jak wynika z głównych wskaźników. Wbrew obietnicom zmniejszenia bezrobocia, wygłaszanym przez Hollande’a podczas kampanii wyborczej, liczba poszukujących pracy wciąż jest dramatycznie wysoka. Francuski urząd statystyczny (Insee) przewiduje, że w połowie 2015 r. wskaźnik bezrobocia może wynieść nawet 10,6%.

Flagowy projekt zmian – cięcia w budżecie na łączną kwotę 50 mld euro, do 2017 r. mające doprowadzić do obniżenia kosztów pracy i zwiększenia konkurencyjności (tzw. pakt na rzecz odpowiedzialności oraz ulga podatkowa na rzecz konkurencyjności i zatrudnienia – CICE) – został dość sceptycznie oceniony w zimowym przeglądzie Komisji Europejskiej (KE). Jeśli chodzi o łączny PKB, w 2015 r. ma się on zwiększyć jedynie o 0,7% wg Insee lub o 1% wg KE. Wzrost ten będzie wciąż niewystarczający, by spowodować zmniejszenie stopy bezrobocia przed 2017 r. Dodatkowo poziom inwestycji nadal spada: w ostatnim kwartale 2014 r. obniżył się o 0,1%. Wzrasta dług publiczny, który osiągnął nienotowany wcześniej poziom ponad 95% PKB przy deficycie finansów publicznych przekraczającym 4% PKB.

Rosnący opór wewnętrzny. Z politycznego punktu widzenia polityka gospodarcza Hollande’a trwale podzieliła jego zaplecze polityczne, które postrzega ją jako zdradę ideologii lewicowej i porażkę Francji w kierowanej przez Niemcy „oszczędnościowej koalicji w UE”. Choć rządowi udało się w ubiegłym roku zewrzeć szyki dla zatwierdzenia kluczowych reform (pakt na rzecz odpowiedzialności i CICE), wewnętrzne napięcie osiągnęło szczyt przy okazji kolejnego pakietu reform zaprezentowanego przez ministra gospodarki Emmanuela Macrona. Nie mogąc

¹ N. Dufour, *Hollande Chooses the German Path—and Poses a Challenge to Poland*, „Bulletin PISM” nr 31 (626), 11 marca 2014 r., www.pism.pl.

zapewnić stabilnej większości, premier Manuel Valls postanowił skorzystać z bardzo kontrowersyjnego narzędzia konstytucyjnego (art. 49, par. 3), w ramach którego socjalistyczni posłowie musieli rozstrzygnąć między udzieleniem wotum zaufania dla rządu a jego obaleniem w razie odrzucenia ustawy. Wewnętrzna opozycja nie zdecydowała się na poświęcenie całego rządu, mimo jasnego sprzeciwu wobec nowego tekstu reform. W związku z brakiem większej zmiany politycznej podziały będą się umacniać i w przyszłości może nastąpić kolejna próba sił.

Silna pozycja skrajnej prawicy. Oprócz wewnętrznych tarć wyzwaniem dla partii Hollande'a jest rozczarowanie nią tradycyjnego lewicowego elektoratu, na co niebagatelny wpływ ma rosnąca niestabilność politycznego krajobrazu Francji. Przy rekordowo niskiej frekwencji, ostatnie trzy główne porażki wyborcze socjalistów w wyborach komunalnych (marzec 2014), europejskich (maj 2014) i departamentalnych (marzec 2015) jasno pokazały umacnianie się Frontu Narodowego (FN), na szczeblu tak lokalnym, jak i krajowym. Ta skrajnie prawicowa partia, głosząca, że Francja została oszukana w wyniku integracji europejskiej, oskarża obecnie socjalistów i liberałów o prowadzenie destrukcyjnej polityki gospodarczej oraz wzywa do rozwiązania strefy euro i Schengen.

Tendencja ta, wzmocniona przez zawirowania polityczno-ekonomiczne, jest dość wyraźna. W wyborach do Parlamentu Europejskiego, w oparciu o proporcjonalny system wyborczy, FN zdobył 24 z 74 miejsc i 24,86% głosów, w porównaniu z 3 miejscami i 6,34% w 2009 r. Podobnie w wyborach samorządowych (komunalnych i departamentalnych) w ciągu roku poparcie dla tej partii zwiększyło się z 6,75% do 22% oddanych głosów. Choć pozbawiona jest ona zdolności koalicyjnej, w marcowych wyborach departamentalnych otrzymała najwięcej głosów – 5 142 177 (25,24%) w pierwszej turze i 4 107 943 (22,23%) w drugiej, w porównaniu z odpowiednio 1 379 902 (15,6%) i 915 504 (11,57%) w 2011 r.

Większość uwagi mediów i polityków skupiła się na tzw. „niebieskiej fali”, czyli popularności Unii na rzecz Ruchu Ludowego (UMP) – partii, z której wywodzi się Nicolas Sarkozy i która zdobyła władzę w 67 departamentach, podczas gdy Partia Socjalistyczna tylko w 34. Fakt, że FN nie objął przewodnictwa w żadnym departamencie (choć uzyskał najwięcej głosów), może być tłumaczony czynnikami instytucjonalnymi w ramach dwupartyjnego układu sił we Francji, jak również stworzeniem udanej strategii koalicyjnej UMP z centrystami (MoDem, UDI). W wyborach prezydenckich 2017 r. tradycyjnie znacznie wyższa frekwencja (ok. 80%) może zadziałać na korzyść FN i nawet premier socjalistycznego rządu nie wyklucza zwycięstwa nacjonalistów.

Znaczenie dla UE. Wiele wskazuje na klęskę francuskiej partii rządzącej w zbliżających się grudniowych wyborach regionalnych i wyborach prezydenckich w 2017 r. Zmuszona do przyjęcia reform gospodarczych, w dużej mierze utożsamianych z centroprawicą, Partia Socjalistyczna musi mierzyć się zarówno z kryzysem wewnętrznym, ideologicznym, jak i spadkiem wiarygodności jej polityki. Ma to duży wpływ na wybory polityczne Francuzów i dodatkowo sprzyja przywódczyni FN Marine Le Pen, która próbuje przedstawiać siebie jako jedyną polityczną alternatywę.

Wskutek braku szybkich i widocznych oznak ożywienia gospodarczego nastąpi dalsza radykalizacja sceny politycznej, a nadchodzące debaty wyborcze skoncentrują się na potrzebie redefinicji stosunków między Francją a UE. Efektem będzie rosnący eurosceptycyzm, który – ze względu na znaczenie Francji dla Unii – może mieć opłakane skutki dla integracji europejskiej.

Zdając sobie z tego sprawę, Hollande zaczął promować odchodzenie od niemieckiej polityki prooszczędnościowej. Ten oczekiwany przez wielu „unijny zwrot” trudno nazwać radykalnym i zapewne nie zmieni on znacząco poparcia dla socjalistów. Hollande zyskał większe pole manewru w polityce oszczędnościowej: komisarz KE ds. ekonomicznych i finansowych, podatków i ceł dał Paryżowi dwa lata więcej na osiągnięcie zgodności z procedurą nadmiernego deficytu (podobnie jak Madrytowi). Francja wciąż jednak ma strukturalną nadwyżkę budżetową (0,5% PKB w 2015, 0,8% w 2016 i 0,9% w 2017). Dodatkowo Komisja wymaga nowych „narzędzi fiskalnych” odpowiadających kwocie 0,2% PKB w 2015, 1,2% w 2016, 1,3% w 2017. W połączeniu z niepewnością co do ożywienia gospodarczego może to wzmocnić napięcia wewnątrz parlamentarnej większości i zmniejszyć szanse rządu na faktyczne zreformowanie gospodarki.

Tym bardziej istotne z punktu widzenia Paryża są przedsięwzięcia na poziomie unijnym, zwłaszcza te, które mogłyby przeciwdziałać rosnącej luce inwestycyjnej w Europie i zbyt wysokiemu kursowi euro, obniżającemu – zdaniem francuskiego biznesu – konkurencyjność eksportu. Szczególnie ustalenia planu inwestycyjnego Junckera są przychylnie oceniane przez Paryż, ale już ich wymiar finansowy (teoretycznie 3,15 mld euro) nie jest wystarczający dla zaspokojenia inwestycyjnych potrzeb Francji i Europy.

Priorytetem UE powinno być powstrzymanie radykalizacji obywateli Francji i innych państw unijnych. Mierząc się zarówno z wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi problemami w zakresie legitymizacji, Unia musi z całą mocą wspierać państwa członkowskie w działaniach na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i utrzymania równowagi między polityką popytową a podaźową. Można tego dokonać, dostosowując wymaganą konsolidację fiskalną do poziomu rozwoju oraz zwiększając wydatki krajów z nadwyżką budżetową i niskim poziomem wewnętrznej konsumpcji. Ponadto należy uwzględnić postulat Francji, by odliczać krajowe składki wpłacane do planu Junckera od kalkulacji dotyczących poziomu deficytu budżetowego krajów członkowskich. Podobny schemat UE powinna zastosować wobec wydatków na obronność. Powinna też unikać nadmiernego wykorzystywania w tym celu funduszy spójności – środki z planu Junckera należy przeznaczać przede wszystkim na wsparcie innowacyjności i nowe technologie.